

Marek Jastrząb

# Po-ranne noce (13)

## Felietony i przynudzanki

### Oredzie demagoga

Na poradlonych plecach czujesz ciarki, a zgroza płynie ci przez dotychczasową twarz. Jesteś rozdygotany i zewsząd otacza cię bezlik możliwości, jakichś opcji, czy alternatyw prowadzących do dokonania właściwego wyboru. Czujesz się jak pijane dziecko we mgle: zagubione w gąszczu jedynie słusznych dróg, natrętnie i bez ustanku poddawane nieproszonym presjom: tak zwana nowoczesność domaga się twojego aplauzu, masz więc przed sobą mrowia trafnych wyjść.

Znalazłeś się na rozdrozu: przytłamszony rozterkami. Pomiędzy tym, do czego jesteś przyzwyczajony, a tym, co należy do dzisiejszych wymagań. Jesteś nawykły do rozsądku, a obecna rzeczywistość winszuje sobie zachowań odmiennego rodzaju: masz mówić, myśleć i działać, jakby nie istniały pewniki, a dwa plus dwa dawało trzy.

Cztery, to ryzykowna teoria, heretyckie przypuszczenie, wybroczyna domorosłego matematyka. Pozostałość po minionych czasach. Niegdysiejszych, czyli już niepotrzebnych i wstydliwych, odwrotnych do chaotycznej dzisiejszości.

Zapanowała wolność, entuzjastyczna swoboda wyrażająca się brakiem męczących rygorów postępowania. Nastąpiło poluzowanie blokady z rygorami, hamulcami, moralnymi ograniczeniami i króluje powszechny odpust; wolność, która zapanowała, jest kompozycją rozmemłanego wariata. Ideą wyzwoloną z kaftanika bezpieczeństwa i puszczoną na żywioł, uwolnioną od brania leków, przebywającą na odwyku od myślenia; ideą faceta występującego w przyrodzie pod nazwą Obluzowany Człowiek.

Wyzuty z obroży, zaczął od kasacji pojęć, których nie rozumie.

Po cholerę uczyć się czegokolwiek, znać Historię, wiedzieć, co to filozofia, matma, łacina. I na co komu literatura, greka, jakieś podejrzane klasyki, Nałkowskie, Szymborskie, Kapuścińskie, Reymonty i inne łamagi, po diabła te Noble i Pulitzerzy, Kościelskie i Nike, o których nie opłaca się mieć rzetelnej wiedzy? Wedle jego rozeznania każdy czelko-kształtny człek powinien orientować się gdzie dają piwo, rachować na palcach, wyniuchać, przed kim lub czym leżeć na wznak w wyprostowanej postawie. Więcej przyswoić sobie, to

zbrodnia, masakra, przepych. Po jakie lichy słuchać Beethovena, skoro istnieje gwiazda w pudelku? I na co komu Chopin i jego fortepianowe banały, ta romantyczna pierdoła z przedawnionych czasów?

Pytasz się więc: gdzie nam to wszystko wsiąkło? I odpowiadasz: wsiąkło, ale jak to w z regułą bywa, są wyjątki. Są ludzie, którzy nie dali się nabrać na frazesy typu *apoconamto*: twórcza praca nad sobą, znajomość Historii i edukacja.

Mógłbym dalej wyliczać, ale co to da? Światli wiedzą, a niegramotnych i tak nie przekonam. Toteż doszedłem do wniosku, że i z dzisiejszych czasów można się czegoś nauczyć. Stwierdziłem, że musi być czegoś za wiele, by po pewnym okresie odczuć tego czegoś przesyt. Wręcz zamęt: coś na kształt dokuczliwego kołatania mózgu. A ta kołatka już teraz jest tak namolna, że prędzej niż później przywiedzie nas na powrót do zbezczeszczonych norm.

\* \* \*

W atakach na stare prawidła, prym wiodą młode pokolenia, co jest oczywiste. Postanowiłem więc przeczekać lepsze czasy.

Czasy triumfu pychy i zaprzeczeń oczywistościom. Niech inni nadstawiają karku, bawią się w subtelność, reagują na zło, krzywdę, grają w cymbergaja z głupotą. Ja z tym skończyłem.

Wypisałem się z aktywności, z zaangażowania w cokolwiek. Pragnę żyć jak reszta. Jak reszta być bezstronnym obserwatorem, który ma wiele do powiedzenia, a niczego do roboty. Wziąłem głęboki oddech i rzekłem sobie, że już nie mam zamiaru bredzić o szlachetności, honorze i pozostałych błahostkach. Mierzi mnie obecny czas i nic mnie w nim nie cieszy; tak mi przecieka kolejny dzień: wolny od marzeń.

Lecz po chwili zastanowienia powiedziałem sobie, że gdyby nastąpił sezon na wrażliwe odbieranie świata, będę razem z nim.

Przykładny, uczynny, wnikliwy, przepojony braterstwem itp. Na razie jednak wypatruję innej dekoracji: nowego wdzianka do przespania doniosłych zmian.

### Demograficzna absurdałka

Jak doniosły statystyki, wszystkie miasta, wsie i wyspiska na jednym z możliwych

wszechświatów okazały się (nagle i bez ostrzeżenia) nadmiernie zagrożone zbędnym narodem. Kreatury przeznaczone na odstrzał, zasiedziały w życiu, będące w wieku przeterminowanym, z niezgłębnionych przyczyn zwlekały ze śmiercią i czepiały się życia; bluźnierczo żartowały z apeli o zachowanie biologicznej przyswoitości i punktualne schodzenie z areny.

Na próżno fachowcy od perswazji namawiali je na posługiwanie się taktem. Na darmo specjalne Szwadrony do Walki z Przeludnieniem pchały się do nich ze swoimi żalonymi brakami tlenu, wody i żarcia. Bezcelowe były próby przekonywania ich, żeby choć ze względów ekologicznych, zmiłowali się nad resztą świata, i sprawniej uwijały się z odejściem. I nawet Brygadam Humanitarnych Obrzydaczy Istnienia nie udawało się przekonywanie opornych. Paskudna bezwyjściowość wkradła się w zdeorientowane szeregi naprawiaczy zgłiszcz, toteż zgodnie z tendencją do nadawania nazw, powołano wyspecjalizowaną grupę kasacyjną i okrzyknięto ją Demograficznymi Fundamentalistami.

Rzecznik tego zespołu oznajmił na początku, że zachodzi przedziutka konieczność zwołania konferencji. Ni mniej, ni więcej oświadczył, żeby naukowcy, którzy mają koncesję na rozum i są obeznani w pieprzeniu trzy po trzy, wypowiedzieli jakieś mądre słowo ku pokrzepieniu serc. Po chwili dodał, że jeżeli nie potrafią z tym się uporać, to niech idą w diabły i huśtają na tułaczym kiju.

Jak postanowiono, tak zrobiono: z posłuszną pieśnią na nawróconych wargach zużyte kpy przechodziły na lepszą stronę niebytu. Lecz, by nie przewróciło się im w łepetach i nie zapomnieli, na czym polega bezbrzeżny smutek, z Siódmego Nieba leciały na nich nadpsute niepowodzenia.

### O dawaniu słowa

Słowo nie bierze się z powietrza; dysponujemy informacjami. Wiarygodnymi lub nie. Na ich podstawie coś tam komuś obiecujemy. Jest to umowa i staramy się jej dotrzymać. Staramy się być lojalni wobec własnych decyzji.

Załóżmy, że decyzja dotyczy ślubu. Składamy przysięgę i w momencie jej składania wierzymy w nią święcie.

(Dokończenie na stronie 4)